

WOJSKA OBRONY TERYTORYALNEJ



3 lata później

Komentarza udziela płk rez. Marek NAPIERAŁA, 2019.
Publikacja w ramach projektu NEPTUNE fundacji Stratpoints.

Trudno kwestionować zasadność decyzji, które w założeniu mają rozwijać Siły Zbrojne RP i wzmacniać zdolności obronne państwa, pod warunkiem, że przyjmują one wyłącznie materialny, a nie propagandowy wymiar. Od samego początku idea tworzenia Wojsk Obrony Terytorialnej (WOT) budziła kontrowersje wśród wojskowych i polityków opozycji, ale nie z powodu samego celu, a raczej sposobu jego osiągnięcia. Nie znam w swoim otoczeniu żołnierzy, którzy byliby przeciwni zwiększaniu stanów osobowych Sił Zbrojnych, czy też ich modernizacji. Znam natomiast takich co podważali i dalej podważają organizacyjną stronę formowania i funkcjonowania WOT, do których również się zaliczam.

Po 1990 roku były podejmowane próby budowy Obrony Terytorialnej. Niestety zakończyły się niepowodzeniem. Powodów było co najmniej kilka, ale zasadniczy dotyczył zmiany koncepcji Sił Zbrojnych RP w kierunku wojsk mobilnych, gotowych do działania poza granicami kraju. Ponownie koncepcja tworzenia WOT powstała jeszcze za czasów rządów koalicji PO-PSL, na co niewątpliwie wpływ miały zdarzenia na Ukrainie. Wówczas jednak ich utworzenie uzależniano od sytuacji budżetowej państwa. Po objęciu resortu obrony przez Antoniego Macierewicza koncepcja przyjęła w 2016 roku formę realizacji, mimo, że i wtedy nie znaleziono dodatkowych źródeł finansowania, a nawet nie umieszczono tego projektu w Programie Rozwoju SZ RP, który jest fundamentalnym dokumentem regulującym wszelkie zmiany w armii.

Według wstępnych założeń, WOT miały budować strukturę bazującą na podziale administracyjnym kraju. Zamierzano sformatować 17 brygad. W miastach wojewódzkich miały powstać bataliony, a na szczeblu powiatu kompanie OT. Harmonogram formowania brygad WOT w latach 2016-2019 przewidywał, że budowa formacji będzie podzielona na cztery roczne etapy. W ostatnim miały powstać brygady w czterech województwach: dolnośląskim, lubuskim, opolskim i zachodniopomorskim.

Na początku marca 2019, podczas odprawy kierowniczej kadry MON i SZ RP minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak zapewniał, że OT będzie rozwijana, ale jednocześnie zapowiedział, że w 2019 roku zostaną utworzone tylko dwie brygady: dolnośląska i zachodniopomorska. Bataliony w województwach opolskim i lubuskim

mają zostać podporządkowane brygadam: śląskiej i wielkopolskiej¹. Minister nie wyjaśnił powodu zmiany koncepcji, ale nie ulega wątpliwości, że ma ona związek z problemami obsadzenia stanowisk zarówno żołnierzy zawodowych jak i rotacyjnych. Największe występują w zachodniej części Polski.

Według pierwotnych zapowiedzi ministra Obrony Narodowej Antoniego Macierewicza WOT miały liczyć 53 tys. żołnierzy. W październiku 2019 roku MON ogłosił, że liczba ta wyniesie niespełna 32 tys., w tym 27 tys. pełniących TSW, czyli żołnierzy niezawodowych. W rzeczywistości według danych opublikowanych na stronach MON liczba żołnierzy w służbie stałej i rotacyjnej wynosi raptem 20 tys.² Wszystko wskazuje na to, że na tym poziomie pozostanie.

Pierwotnie mówiło się o dwóch rodzajach jednostek: lekkiej piechocie i oddziałach zmechanizowanych, wyposażonych w transportery opancerzone i czołgi. Szybko jednak okazało się, że wyposażenie WOT w opancerzony sprzęt mobilny będzie zbyt kosztowne, a szkolenie za bardzo skomplikowane. Od czasu, kiedy na czele WOT stanął żołnierz wojsk specjalnych koncepcja zaczęła oscylować w kierunku wyszkolenia komandosów, zdolnych rozpoznać i zneutralizować przeciwnika. Docelowa struktura WOT miała zostać sformowana do 2019 roku, a szkolenie wojsk zakończyć się do 2021 roku.

Mamy właśnie koniec 2019 roku. Czas sprawdzić jak wygląda rzeczywistość. Nie ma i długo nie będzie badań obrazujących realny stan tej formacji. Ponieważ to „dziecko” obecnej władzy, to żadna negatywna opinia nie ma racji bytu. Media publiczne ukazują tylko pozytywne aspekty, rozmyślnie i skrzętnie pomijając wszelkie braki. Oczywiście pojawiają się publikacje, ale mam wrażenie, że przynajmniej część z nich powstaje na zamówienie rządzących lub dowództwa WOT. Niemniej jednak rzeczywisty stan WOT trudno ukryć, ponieważ żołnierze chętnie dzielą się swoimi opiniami, również tymi negatywnymi.

Podstawowym problemem, z którym borykają się organizatorzy to kwestie obsady stanowisk przewidzianych dla żołnierzy służby stałej, którzy tworzą trzon kadry dowódczej i administracyjnej. Podstawą pozyskania żołnierzy stała się migracja żołnierzy z jednostek operacyjnych do WOT. Budowa struktur w dalszym ciągu odbywa się po przez osłabianie jednostek operacyjnych. Przeprowadzono akcję

¹ <https://www.defence24.pl/gen-kukula-zapowiada-spore-odstepstwa-od-koncepcji-tworzenia-wot>

² <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/wojska-obrony-terytorialnej->

informacyjną i zachęcano żołnierzy do przejścia do jednostek WOT, oferując w zamian wyższe etaty i uposażenie. Wielu żołnierzy z jednostek operacyjnych zdecydowało się na przejście ze względu na wyższą pensję lub możliwość służby w innym garnizonie. W okresie władzy Macierewicza ich podania otrzymały status priorytetowy, co budziło opór dowódców i kierowników jednostek i instytucji wojskowych.

Organem uprawnionym do przenoszenia żołnierzy z jednostek operacyjnych do jednostek WOT jest Minister Obrony Narodowej, który w świetle obowiązujących przepisów nie jest zobligowany do konsultowania przeniesienia z dowódcami jednostek operacyjnych. Według szacunków z jednostek operacyjnych ubyło nawet kilka procent stanów osobowych. Łatwo sobie wyobrazić jakie to ma konsekwencje dla utrzymania poziomu gotowości bojowej, zdolności realizacji zadań bieżących, a nawet bieżącego procesu szkoleniowego.

Część stałej kadry została pozyskana z innych służb mundurowych: policji, straży pożarnej, służby więziennej. Funkcjonariuszom tym zadeklarowano pozostawienie stopni. Zadziałał czynnik ekonomiczny. Skuszono ich wyższymi płacami, dodatkami mieszkaniowymi oraz odprawami mieszkaniowymi po zakończeniu służby. Specyfika wojska jest zdecydowanie odmienna od pozostałych służb, a jedynym elementem spójnym jest mundur. Rodzaj wiedzy, umiejętności manualnych i doświadczenie w żadnym wymiarze nie odpowiada wymaganiom wojskowym. Nawet zwykła umiejętność posługiwania się bronią jest odmienna. Taki transfer przyniósł wiele problemów natury szkoleniowej i dyscyplinarnej. Ponieważ funkcjonariusze zaimplementowani do WOT nie posiadają odpowiedniej wiedzy merytorycznej i doświadczenia militarnego, okazali się być całkowicie nieprzygotowanymi do służby wojskowej w charakterze szkolących.

Nie mniej problemów pojawiło się w zakresie pozyskiwania kandydatów do służby rotacyjnej. MON wydało ogromne kwoty na zachęcanie do wstąpienia w szeregi WOT oraz popularyzowanie służby. Prowadzona była i jest szeroko zakrojona kampania informacyjna w celu sprostania założeniom ilościowym. Pojawiły się bilbordy, reklamy i ulotki. Wydaje się mnóstwo pieniędzy, a nakłady jak dotychczas są nieproporcjonalne do efektu. Niestety to nie jedyny problem kadrowy. Szybko nastąpił eksodus zarówno kadry stałej jak i żołnierzy rotacyjnych.

Gen. dyw. Wiesław Kukuła, oficjalnie poinformował, że od początku formowania tych wojsk ze służby zrezygnowało ok. 14 procent, czyli ponad 2 tysiące osób. Najczęściej powodem rezygnacji jest stan zdrowia, zmiana planów życiowych,

niespełnione oczekiwania oraz konflikt z pracodawcą³. Szybko jednak okazało się, że powodów jest więcej. Są przemilczane ponieważ zależą od systemu organizacyjnego WOT i osób funkcyjnych.

Żołnierzom służby stałej nie przypadła do gustu formuła szkoleń weekendowych. Okazało się, że dość często muszą w dni wolne od pracy pozostać w dyspozycji. Dostrzegli oni również marazm organizacyjny oraz ryzyko pracy z ludźmi przypadkowymi, pozyskanymi do służby z powodów często wyłącznie materialnych. W związku z tym, część z nich podjęła staranie o powrót do jednostek operacyjnych.

Natomiast największa liczba odejść dotyczy żołnierzy szkolonych w systemie rotacyjnym. Powodów, oprócz tych oficjalnych, jest jeszcze kilka. Jeden z nich dotyczy żołnierzy, którzy kiedyś służyli w służbie stałej lub kontraktowej i nie nabyli praw emerytalnych lub nabyli je w niepełnym wymiarze. Ci liczyli na to, że okres pozostawania w gotowości będzie zaliczany do wysługi i przełoży się w perspektywie na uzyskanie praw emerytalnych lub podwyższenie uprawnienia emerytalnego. Zgodnie z przepisami zalicza się wyłącznie czas spędzony na ćwiczeniach, raptem kilka lub kilkanaście dni w roku. Niestety nie byli o tym fakcie informowani w WKU, stąd ich zawód i decyzja o rezygnacji.

Dla wielu podejmujących służbę w WOT kluczowym argumentem był czynnik finansowy. Zgodnie z przepisami żołnierzowi WOT wypłaca się miesięczne uposażenie za gotowość do służby oraz wynagrodzenie za udział w ćwiczeniu rotacyjnym. Kwestie uposażeń żołnierzy niezawodowych WOT reguluje rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 13 stycznia 2017 r. w sprawie stawek uposażenia zasadniczego żołnierzy niezawodowych oraz dodatków do uposażenia zasadniczego żołnierzy niezawodowych. Zgodnie z §13 tego rozporządzenia żołnierz TSW otrzymuje za każdy miesiąc kalendarzowy dodatek za gotowość w wysokości 320 złotych. Ponadto za każdy dzień ćwiczeń otrzymuje stawkę dzienną, która dla szeregowego wynosi 91,20 złotych⁴.

Dla części żołnierzy okazał się to sposób na regularne pozyskiwanie dochodu. Pozostawali oni w gotowości za co otrzymywali wynagrodzenie, natomiast nie stawiali się na ćwiczenia rotacyjne, przysyłając zwolnienia lekarskie. W połowie bieżącego

³ <https://www.defence24.pl/gen-kukula-zapowiada-spore-odstepstwa-od-koncepcji-tworzenia-wot>

⁴ <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=53EA3639>

roku zaniechano wypłacania wynagrodzenia za gotowość, tym co nie uczestniczą w szkoleniu rotacyjnym. To spowodowało kolejną falę wniosków o zwolnienie ze służby.

Inną grupę porzucających służbę stanowią ci, którzy spodziewali się wysoko specjalistycznej kadry i profesjonalnego szkolenia na poziomie wojsk specjalnych. Szybko się zawiedli i postanowili opuścić szeregi.

Dane co do ilości rezygnujących są moderowane przez dowództwo WOT, tak by nie ujawnić klęski opinii publicznej. Przykładem takich działań jest prowadzenie z rezygnującymi rozmów i nakłanianie ich do wycofania zwolnienia lub odłożenia tej decyzji w czasie, przynajmniej do końca roku, po to by tegoroczne statystyki były zgodne z oczekiwaniami przełożonych. Do tych celów angażuje się dowódców pośrednich szczebli oraz psychologów. Zdarzają się przypadki, kiedy zawierane są nieformalne układy z żołnierzami. Zwalnia ich się ze szkolenia weekendowego w zamian za odłożenie w czasie decyzji o odejściu ze służby. Najbardziej kuriozalny przypadek działań zmierzających do utrzymania stanów osobowych w WOT dotyczy sytuacji, gdzie w trakcie ćwiczenia rotacyjnego wypadła impreza szkolna. By nie spowodować niezadowolenia wśród żołnierzy, dowódca jednej z brygad zdecydował by wykorzystać pojazdy służbowe do zawiezienia i odwiezienia uczestników tejże imprezy. Podejmowane są przez dowódców WOT karkołomne rozwiązania, często na krawędzi prawa, by poprawić statystyki i złożyć przełożonym meldunek, miły dla ich ucha.

Jednak najwięcej wątpliwości budzi szkolenie, a raczej jego skuteczność. Współczesny żołnierz, to nie tylko strzelec, ale przede wszystkim operator skomplikowanej technicznie broni. To rzemieślnik potrafiący wykonywać własne zadania oraz w razie potrzeby zastąpić innego żołnierza. Nie chodzi tylko o trafianie do celu, ale pełną umiejętność posługiwania się bronią oraz działanie w zespole. Żołnierz w jednostkach operacyjnych przechodzi szkolenie ogniowe, taktyczne, przeciwchemiczne, saperskie, topograficzne, paramedyczne. To mrowcza praca na sali wykładowej, warsztacie, na symulatorach i poligonie. Żołnierz z jednostki operacyjnej przechodzi szkolenie podstawowe, doskonalące, zgrzywające, w swoim życiu służbowym zalicza kilka lub kilkanaście kursów i szkoleń specjalistycznych.

Natomiast żołnierz WOT, który wcześniej nie pełnił służby wojskowej, przechodzi szesnastodniowe szkolenie podstawowe, a następnie uczestniczy w szkoleniach w systemie weekendowym przez trzy lata. To zaledwie kilkadziesiąt dni, pod warunkiem, że będzie regularnie uczestniczył.

Nie da się nauczyć żołnierza pożądaných umiejętności i nawyków w tak krótkim czasie, a już na pewno nie operatora skomplikowanej broni. Nie da się wyszkolić komandosa zdolnego przeciwstawić się żołnierzowi Specnazu. Każdy, kto zetknął się z tą materią wie, że jest to proces skomplikowany, długotrwały i permanentny. Podstawą procesu szkoleniowego jest jego powtarzalność, do pełnego opanowania oczekiwanych umiejętności. Szkolenie musi także nadążać za rozwojem technologicznym oraz być dostosowane do przewidywalnego zagrożenia, które również ulega modyfikacji. Warto wiedzieć, że żołnierz jednostki operacyjnej mimo posiadanych umiejętności, przed wyjazdem na misję przechodzi półroczny proces przygotowawczy, nacechowany intensywnym szkoleniem w warunkach zbliżonych do realnych. To pokazuje jak bardzo różnić będą się umiejętności żołnierza WOT od żołnierza z jednostki operacyjnej.

Można zadać sobie pytanie, czy osiągnięcie zakładanego celu szkoleniowego WOT jest w ogóle możliwe w sytuacji kiedy mamy do czynienia z tak dużą rotacją kadry i żołnierzy niezawodowych? Łatwo sobie wyobrazić sytuację, gdzie w ramach jednego pododdziału będziemy mieli żołnierzy wyszkolonych według wymaganych dla WOT standardów i żołnierzy, którzy zostali dopiero powołani do służby w WOT. Jak w takiej sytuacji prowadzić szkolenie zgrzywające?

Różnie też jest z jakością kandydatów i żołnierzy do WOT. Mieli to być pasjonaci, patrioci, a okazało się, że sporą grupę chętnych stanowią ci, którzy służbę traktują jak źródło dochodu. W części wschodniej Polski są przypadki, gdzie służba w WOT stała się zajęciem rodzinnym, służą dwa pokolenia, traktując to zajęcie jako sposób na życie. To bezpośrednio przekłada się na zaangażowanie, a tym samym na jakość szkolenia. Kryteria naboru zupełnie odbiegają od tych, które stosuje się do służby stałej. Nie prowadzi się selekcji kandydatów do TSW na zasadach podobnych jak w jednostkach operacyjnych. Żołnierzem WOT może zostać osoba, nawet taka, która nie miałaby szans służyć w jednostkach operacyjnych, choćby ze względu na brak dostatecznej sprawności fizycznej. W szeregi WOT przyjmowani są kandydaci z kategorią zdrowia „A,B,D”. Zgodnie z art. 30a ustawy z dnia 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej kategoria „D” oznacza niezdolność do czynnej służby wojskowej, o której mowa w kategorii zdrowia „A” w czasie pokoju, z wyjątkiem niektórych stanowisk służbowych przeznaczonych dla

terytorialnej służby wojskowej⁵. Żołnierzem WOT może zostać niemalże każdy. To powoduje, że bezpośredni kontakt z bronią mogą mieć ludzie, którzy borykają się z problemami emocjonalnymi lub psychicznymi. Biorąc pod uwagę, że zarówno Służba Kontrwywiadu Wojskowego jak i Żandarmeria Wojskowa nie prowadzą weryfikacji kandydatów, istnieje możliwość, że w szeregach WOT znajdą się ludzie, którzy są powiązani z organizacjami o charakterze ekstremistycznym, lub tacy, którzy podjęli służbę po to by osiąść umiejętność posługiwania się środkami walki w celach niezgodnych z prawem. Istnieje zagrożenie, że ci ludzie mogą także stanowić bazę werbunkową dla środowisk przestępczych w celach wykorzystania ich umiejętności lub pozyskania środków walki.

Spore kontrowersje budzi również uruchomienie procesu szkolenia kadry oficerskiej na potrzeby WOT w ramach Akademii Wojsk Lądowych i Wojskowej Akademii Technicznej. Kurs jest trzynastomiesięczny i kończy się promocją na pierwszy stopień oficerski. Ta formuła wywołała zasadną dyskusję wśród żołnierzy jednostek operacyjnych. Oficer WOT po kilkumiesięcznym kursie uzyskuje te same uprawnienia co oficer wojsk operacyjnych, który ukończył kilkuletnią uczelnię wojskową lub co oficer wojsk operacyjnych po kursie oficerskim, poprzedzonym kilku lub kilkunastoletnią służbą w jednostce wojskowej, wieloma szkoleniami i często bojowymi misjami poza granicami kraju. W ramach obecnie obowiązujących przepisów oficer WOT na własną prośbę może trafić do jednostki operacyjnej. Nie ma możliwości by oficerowie OT i wojsk operacyjnych stanowili tą samą wartość merytoryczną i bojową.

W ramach budżetu MON przeznaczono fundusze na stworzenie infrastruktury, na wyposażenie w sprzęt, szkolenie oraz bieżące funkcjonowanie. Koszty te wyliczono na kwotę około miliarda złotych rocznie.

Żołnierze wyposażani zostali w najnowocześniejszą polską broń modułową karabiny Grot, których nie mają jeszcze żołnierze w służbie stałej. Niestety sytuacja ta nastrocza wielu problemów. Pojawiło się mnóstwo uszkodzeń napinacza, który jest wykonany z tworzywa sztucznego. Nie oznacz to, że karabin jest wadliwy. Przyczyny raczej należy szukać w złej eksploatacji, wynikającej z braku należytego podejścia do broni. Użytkownicy próbują przerzucić odpowiedzialność na producenta, a producent broni się, wykorzystując fakt, iż karabin był przekazany użytkownikowi do testów.

⁵ <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19670440220/U/D19670220Lj.pdf>

Niestety, ze względu na przedwyborczy populizm szybko zapadła decyzja o zakupie karabinka, dlatego testy ograniczono do minimum.

Żeby wykorzystać walory broni modułowej potrzebne jest dodatkowe wyposażenie, którego dzisiaj jeszcze brakuje. Z powodu braku celowników nocnych lub dziennie-nocnych niemożliwe jest prowadzenie szkolenia w warunkach ograniczonej widoczności oraz w nocy.

Ponadto, pomimo zapowiedzi, dla WOT nie udało się zrealizować systemowego zakupu samochodów terenowych o napędzie 4X4. Formacja nie otrzymała też dostaw nowoczesnej broni przeciwpancernej: granatników i przeciwpancernego pocisku kierowanego⁶. To powoduje poważną zmianę koncepcji szkolenia, która musi zostać ograniczona do podstawowych umiejętności taktycznych i posługiwania się bronią strzelecką.

Koszty funkcjonowania WOT w znacznym stopniu osłabiły nakłady na wojska operacyjne. Efekty są dostrzegalne nawet przez żołnierzy na najniższym szczeblu. Wojsko w jednostkach operacyjnych zauważyło, że jest gorzej traktowane w zakresie wyposażenia w nowe wzory umundurowania i nowsze wyposażenie indywidualne. Oczywiste jest, że faworyzowanie OT przez kierownictwo MON źle wpłynęło na morale wojsk operacyjnych.

Rządzący informują, że nakłady na Siły Zbrojne RP będą rosły, tym samym na WOT, ale to jest optymistyczne założenie. Coraz częściej z ust ekonomistów i polityków słyszymy o spowolnieniu gospodarczym. Jeżeli dojdzie do kryzysu ekonomicznego to trzeba będzie szukać oszczędności również w MON. To rodzi pytanie czy projekt tworzenia WOT przetrwa, ponieważ już w tej chwili mocno kuleje. Czy ze względu na problemy kadrowe na pewno nie podzieli losu Narodowych Sił Rezerwowych?

Niestety problemów jest wiele, ale można byłoby nawet na to przymrużyć oko, gdyby nie fakt, że środki przeznaczone na funkcjonowanie WOT z budżetu MON to około miliarda złotych rocznie, a to już potężna kwota, która mogłaby być bardziej efektywnie wykorzystana na poprawę stanu bezpieczeństwa. Niestety zwycięża populizm. Politycy lekką ręką wydają pieniądze na rzeczy, które mają im przysporzyć popularności i punktów procentowych w wyścigu po stanowiska, podczas gdy nasz

⁶ <https://www.defence24.pl/trzy-lata-wojsk-obrony-terytorialnej-najwieksze-wyzwania-nowego-rodzaju-sil-zbrojnych-komentarz>



kraj nie posiada systemowych rozwiązań na wypadek zagrożenia zewnętrznego. Są to zaniedbania wszystkich dotychczasowych rządów. Nie ma usankcjonowanej prawnie instytucji koordynującej działania podmiotów, które powinny uczestniczyć w procesie neutralizacji zagrożenia zewnętrznego. System obrony to synergia wielu instytucji wojskowych i cywilnych. Obrona Cywilna została rozmontowana i sprowadzona do funkcji administracyjnych. Nie funkcjonuje w naszym kraju system mobilizacyjny, który powinien być podstawą powszechnej obrony kraju. Młody człowiek, często świetnie wykształcony, nie posiada przeszkolenia wojskowego oraz przydziału mobilizacyjnego. Nie wydaje mi się, by WOT, które nie są powszechne były receptą na rozwiązanie tego problemu. Jest to raczej suplement w ciężkiej chorobie, która w perspektywie może być śmiertelna. Może to czas, by ministrem obrony został fachowiec, były żołnierz, a nie polityk, ktoś kto profesjonalnie zdiagnozuje problem i zaordynuje racjonalne i skuteczne rozwiązania.



| PUBLIKACJE

Publikacja w ramach projektu NEPTUNE fundacji Stratpoints objęta jest prawami autorskimi.
Celem uzyskania licencji na cytowanie artykułu we fragmentach lub publikacji całości prosimy o kontakt:
publikacje@stratpoints.eu

www.stratpoints.eu